



EUROKONWERSATORIA

5. konwersatorium

koordynatorka: Joanna Różycka-Thiriet

6 maja 2020 r.

j.rozycka@schuman.pl

Gościem zajęć 8 maja była dr Anita Abramowska-Kmon, kierownik Zakładu Demografii w Szkole Głównej Handlowej. A tematem było starzenie się populacji Unii Europejskiej.

Pani doktor zaczęła od pokazania Europy na tle innych części świata. Z danych ONZ widać, że już w przeszłości dzietność w Europie była najniższa ze wszystkich kontynentów i będzie jedną z najniższych w przyszłości. Jednak należy podkreślić, że różnice w dzietności między kontynentami zmniejszają się.

W Europie oczekiwana długość życia noworodka jest najdłuższa. W latach 50. XX wieku było to powyżej 60 lat, teraz prawie to 80 lat. Prognozowano, że w 2100 będzie to nawet 90 lat. Jednak zapewne koronawirus wpłynie na statystyki umieralności, ale w jakim stopniu dowiemy się dopiero za jakiś czas.

W przeszłości udział europejskiej populacji w ludności świata był większy. W roku 1950 było to 22%, obecnie jest to około 10%, a jeszcze spadnie do 6% w 2100 roku. Największy odsetek ludności świata pochodzi z Azji (gdzie mamy ludne Chiny i Indie). Z biegiem czasu ten odsetek nieco zmaleje, ale i tak będzie największy. Spodziewany jest też systematyczny wzrost populacji afrykańskiej. Te prognozy też może zrewidować pandemia.

Całkowity współczynnik obciążenia demograficznego (czyli stosunek osób do 14. roku życia i powyżej 65. roku życia do populacji osób w wieku produkcyjnym) różnie ewoluuje na różnych kontynentach. Do niedawna w Europie był on najniższy, ale od 2010 roku rośnie. Około roku 2050-2055 wzrośnie do 80 dzieci i osób starszych na 100 osób w wieku od 15. do 64. roku życia.

Wcześniej na innych kontynentach obciążenie demograficzne było wyższe niż w Europie z racji na wyższą dzietność, ale potem spadło. Aczkolwiek w Ameryce Północnej czy Łacińskiej można spodziewać się ponownego wzrostu. W Afryce obciążenie będzie konsekwentnie spadać. A w Europie obciążenie rośnie dlatego, że jest coraz więcej osób starszych.

Mediana wieku (czyli wiek, który przecina populację na pół – połowa ludności jest starsza, a połowa młodsza) jest różna na różnych kontynentach. Dla Europy to już ponad 40 lat, a mediana ma jeszcze wzrosnąć do 47, 48 lat, choć w niektórych krajach będzie to nawet powyżej 50 lat.

Zmienia się także stosunek liczby dzieci poniżej 5. roku życia do liczby osób starszych - na razie jeszcze dzieci jest więcej, ale wkrótce liczba osób starszych będzie znacznie przekraczała liczbę dzieci. W krajach wysoko rozwiniętych już teraz osób starszych jest więcej niż dzieci, a w przyszłości to zjawisko będzie się pogłębiało. W krajach mniej rozwiniętych ta relacja odwróci się dopiero w przyszłości.

Starzenie się ludności oznacza zmiany w strukturze wieku w populacjach – rośnie liczba i odsetek osób starszych (różnie są one definiowane np. 60/65 lat i więcej). Zmianie tej towarzyszą zmiany w liczbie ludności w wieku produkcyjnym, jakkolwiek go zdefiniujemy. Zmieniają się zasoby rąk do pracy i rośnie liczba osób będących jeszcze co prawda w wieku produkcyjnym, ale starszych. Zmieniają się również proporcje między osobami w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym. Czyli nie chodzi o sam wzrost udziału osób starszych, ale też o proporcje między poszczególnymi grupami wiekowymi.

Jakie są demograficzne przyczyny starzenia się ludności? To spadek płodności – od dawna i wszędzie na świecie współczynnik dzietności spada. Piramida wieku zwęża się u podstawy. Kolejna przyczyna to spadek umieralności we wszystkich grupach wiekowych, co wydłuża oczekiwany czas życia. Więc góra piramidy się poszerza. Następną przyczyną to tzw. przejście demograficzne – czyli przejście od tradycyjnego reżimu wysokiej dzietności i wysokiej umieralności do reżimu nowoczesnego - niskiej dzietności i niskiej umieralności. Także migracje między krajami i regionami mają wpływ

na przyspieszenie lub zahamowanie starzenia ludności. Kraje/regiony odpływu ludności dostają przyspieszenia, a kraje i regiony przyływu migracji czasowo zahamowują proces starzenia. W państwach europejskich takich jak Polska mamy też falowanie wyżów i niżów demograficznych. Teraz w Polsce roczniki powojennego boomu osiągają bardziej zaawansowany wiek i starszych osób przybywa.

Ważne jest również podwójne starzenie się ludności – starzeje się grupa osób starszych, rośnie grupa osób w różnie definiowanym wieku sędziwym (np. 80+).

Starzenie się ma charakter globalny i dotyczy wszystkich kontynentów, bo spadek umieralności następuje wszędzie. Starzenie to proces nieodwracalny, bo nawet gdyby płodność nie spadała, to spadek umieralności i wydłużenie życia powodowałyby starzenie się ludności. Może byłoby wolniejsze, ale i tak by było. W dającej się przewidzieć przyszłości 100 lat nie ma szansy na odwrócenie tego trendu. Skrajne podwyższenie płodności do 4, 5 dzieci nie wydaje się możliwe. Nieprawdopodobny wydaje się także wzrost umieralności. Nie wydaje się, żeby pandemia miała aż taki wpływ.

Demografowie nazywają wiek XXI wiekiem starzenia się ludności. To jest nasza rzeczywistość, do której warto się przystosować.

Następnie ekspertka przeszła do omawiania sytuacji w Unii Europejskiej. Unia jest zróżnicowana pod względem procesów demograficznych. W 2018 roku połowa krajów UE miała negatywny przyrost naturalny. Czyli różnica między narodzinami i zgonami jest ujemna. Najgorzej pod tym względem jest w Bułgarii. Mamy też kraje z dodatnim przyrostem naturalnym – np. Cypr, Luksemburg, Szwecja, Francja. W Polsce przyrost jest ujemny.

Kiedy uwzględnimy migrację uzyskujemy współczynnik przyrostu rzeczywistego. I wtedy sytuacja wygląda nieco inaczej. Mniej krajów UE jest na minusie (wśród nich ponownie Polska, a najbardziej ujemne wskaźniki są na Łotwie, w Bułgarii, Chorwacji i w Rumunia). Najwięcej na plusie są Luksemburg, Irlandia, Cypr. Te dwa powyższe wskaźniki podobnie się prezentują w kolejnych latach.

Europa jest różnorodna również w zakresie współczynnika dzietności (to średnia liczba dzieci rodzonych przez kobietę w wieku rozrodczym przy założeniu stałych współczynników płodności). Według danych z 2018 roku we Francji to 1,9 a na Malcie mniej niż 1,3. Unijna średnia to 1,53. W Polsce mamy poniżej 1,5.

Pani doktor wyjaśniła, że jest coś takiego jak pułapka niskiej dzietności – współczynnik poniżej 1,5. To oznacza głębokie zmiany w strukturze wieku ludności. W piramidzie wieku pojawia się wyrwa. Ten trend trudno zmienić.

W 1990 roku w krajach, gdzie dzietność była wyższa, generalnie wiek matki przy urodzeniu pierwszego dziecka był niższy. Tam gdzie dzietność była niższa, kobiety zwykle rodziły później. Do 2016 roku wszędzie w UE średni wiek urodzenia pierwszego dziecka wzrósł. Co ciekawe, teraz w krajach, w których kobiety zaczynają rodzić później, tam często mają więcej dzieci. Czyli późne urodzenia dziecka nie oznacza automatycznie niższej dzietności.

Jeśli chodzi o dzietność i dzieci pozamałżeńskie, to w 1990 roku sytuacja nie była oczywista - były kraje z małą liczbą dzieci pozamałżeńskich, gdzie była wysoka dzietność, i takie, gdzie była mała dzietność. Teraz generalnie jest więcej dzieci pozamałżeńskich. A największą dzietność ma grupa państw, gdzie jest najwięcej dzieci pozamałżeńskich. Ogólnie prokreacja nie jest już związana z małżeństwem tak ściśle jak w przeszłości, jest też duże zróżnicowanie między państwami.

Oczekiwana długość życia noworodka bardzo się różni w zależności od kraju. Najdłuższa jest w Hiszpanii i we Włoszech (prawie 84 lata w 2018). Najkrótsza w Bułgarii i na Łotwie (ok. 75 lat). W Polsce też nie jest najlepiej (niecałe 78 lat).

W przypadku prognozowanej długości życia osoby powyżej 65 lat, najdłużej mogą jeszcze żyć starsze osoby we Francji (jeszcze 22 lata), a najkrócej w Bułgarii (prawie 17 lat). A więc wyniki znacząco się różnią, co jest efektem umieralności, stanu zdrowia. Różnice te mają w przyszłości ulegać zmniejszeniu.

Co się zmieni w strukturze populacji UE? Wzrośnie liczba osób w wieku 65 lat i więcej, a spadnie liczby dorosłych i dzieci. Możemy się też spodziewać spadku liczby ludności UE (prognoza średniej dla UE27 na lata 2019-2060 mówi o spadku ludności o 4%). Najbardziej spadnie liczba ludności na Łotwie (o ponad 30%), a na Łotwie o 30%. W Polsce o 15%. Ale są też kraje, które dzięki wysokiej dzietności i migracji, zyskają nową ludność (+40% na Malcie, ponad 30% w Irlandii).

Według prognoz z 2018 dla UE28 do 2050 roku liczba osób w wieku 65 i więcej lat ma wzrosnąć o ponad 47%, przy czym najbardziej wzrośnie liczba osób w wieku 85 lat i więcej (o 130%). I to jest duże wyzwanie, bo takie osoby mają już wyraźne problemy zdrowotne. W 2018 w UE28 było 106 000 stulatków. A w 2050 ma ich być pół miliona.

Obecnie udział osób w wieku 65+ jest mniejszy w Europie Środkowej i Wschodniej. A jest ich najwięcej w Niemczech, w Portugalii i we Włoszech. Ale to ulegnie zmianie – w przyszłości najstarsze będą kraje Europy Środkowej i Europy Południowej, a kraje Europy Północnej dzięki dietności i migracji będą demograficznie młodsze. Według prognoz dla UE28 w 2050 roku będzie 50 osób w wieku 65 i więcej lat na każde 100 osób w wieku 15-64 lata (obecnie to 30 osób).

Do 2050 roku mediana wieku rośnie we wszystkich krajach UE. W 1990 w Polsce mediana wynosiła ok. 33 lata, a w 2050 będzie to 50 lat. We wszystkich krajach wzrośnie także współczynnik obciążenia demograficznego. W Polsce z 17 osób w roku 1990 do 51-52 w 2050. Polska należeć będzie do krajów najstarszych w UE. W 2060 roku Polska ma mieć najwięcej 100-latków w UE, poza Grecją, Portugalią i Hiszpanią.

Następnie wykładowczyni SGH wyjaśniła, jak łagodzić negatywne skutki starzenia się ludności. Postuluje się wzrost płodności, wzrost zatrudnienia w każdej grupie wiekowej i podnoszenie wieku rezygnacji z pracy, przyjmowanie i integrację imigrantów, wzrost produktywności, reformę finansów publicznych.

Czy wzrost płodności jest możliwy? Generalnie tak, bo, jak pokazują badania, ludzie chcą mieć więcej dzieci. Zdecydowana większość ankietowanych chce mieć 2 lub 3 dzieci. We wszystkich krajach Unii dietność byłaby znacznie wyższa, gdyby sny o idealnej rodzinie udawało się zrealizować. Czyli pole do zmian jest, tylko gorzej z ich realizacją.

Płodność jest różna w zależności od kraju, co łączy się z kwestią łatwości godzenia pracy i opieki nad dziećmi. Tam, gdzie trudności są mniejsze (w Skandynawii, we Francji, w Belgii), tam dietność jest wyższa. Tam, gdzie jest trudno być rodzicem i pracownikiem jednocześnie, płodność jest niska (Europa Południowa, Austria, Niemcy).

Na płodność ma wpływ dostęp do instytucji opieki, elastyczny czas pracy, elastyczne formy zatrudnienia. Oraz to, czy kobiety są postrzegane jako te, które powinny się zajmować domem, czy też mogą pracować. Badania pokazują, że likwidowanie konfliktu między życiem rodzinnym i zawodowym zwiększa dietność (np. dostęp do instytucji opiekuńczych). Na razie niewiele jest badań dotyczących urlopów ojcowskich, ale można mieć nadzieję, że ich wpływ będzie pozytywny.

Jak to łączenie pracy z rodziną wygląda w Polsce? Najlepiej w Unii wypadają Dania, Szwecja, Finlandia. Grecja, Rumunia, Portugalia i Polska wypadają najgorzej. Niemcy dużo wydają na wsparcie dietności, ale może nie jest ono wystarczające (chodzi przecież także o czynniki kulturowe), bo nasi sąsiedzi też się plasują z dala od podium. W Polsce bardzo mało dzieci wieku 0-2 ma zapewnioną opiekę instytucjonalną.

Badania pokazują, że ludzie mają pierwsze dziecko ze względów emocjonalnych, bez względu na koszt ekonomiczny. Decyzja o drugim dziecku już nie jest tak emocjonalna. Może być uwarunkowana ekonomicznie. W krajach, gdzie jest lepsza opieka nad dzieckiem, szansa na kolejne dziecko jest wyższa. Jeśli zapewnia się opiekę nad dziećmi, kobiety wyższej wykształcone częściej się decydują na kolejne dziecko niż te słabiej wykształcone.

Z badań wynika, że praca zawodowa jest pozytywnie skorelowana z decyzją o pierwszym i drugim dziecku. Opieka instytucjonalna zwiększa szanse na urodzenie dziecka przez pracujące kobiety. Rodziny, gdzie oboje rodzice pracują, częściej podejmują decyzję o drugim dziecku. Opieka instytucjonalna ma dla pracujących większe znaczenie niż świadczenia pieniężne czy urlopy.

Czy wyższa dietność to zasługa migrantów? Wykładowczyni odpowiedziała na przykładzie Francji. Matki migrantki to w tym kraju ok. 19% i ich dietność jest rzeczywiście wyższa niż Francuzek. Ale udział migrantek w populacji jest jednak dużo niższy niż udział Francuzek. W rezultacie ich wkład podnosi współczynnik dietności tylko o 0,1. Podobnie to zjawisko wygląda w innych krajach, a więc to mit.

Czy pochodzenie imigranckie ojców wpływa na dietność? Nie ma takich analiz, na razie badania skupiały się na kobietach. Nie wiadomo, czy te imigrantki miały mężów Francuzów czy imigrantów.

Francja ma też stabilną od wielu lat politykę rodzinną, są różne rozwiązania pomagające łączyć pracę z opieką nad dziećmi (np. nianie zajmujące się kilkorgiem dzieci). Dzieci nie są postrzegane jako kula u nogi w życiu społecznym.

Kolejny czynnik łagodzący starzenie się ludności to wzrost zatrudnienia tych grup, które są za mało obecne na rynku pracy – kobiet, osób wieku okołoemerytalnym, imigrantów, osób gorzej wykształconych. Ogólnie poziom zatrudnienia różni się w zależności od kraju, w niektórych krajach już jest wysoki. Dla całej Unii wskaźnik zatrudnienia osób w wieku 15-64 lata wynosił w 2017 roku 72,2% (cel do 2020 roku to 75%). Najwyższe wskaźniki ma Skandynawia, Niemcy, Belgia, a najniższe południową Europą.

Jak można działać na rzecz wzrostu zatrudnienia? Gdy chcemy zatrzymać kobiety na rynku pracy, trzeba pomóc im godzić rodzinę z pracą oraz wpłynąć na zmianę ról kobiet i mężczyzn. W przypadku osób w wieku okołoemerytalnym trzeba podnosić ich kwalifikację, zmienić warunki pracy, wprowadzić zachęty w systemie emerytalnym, ograniczyć możliwości wcześniejszego przechodzenia na emeryturę i ograniczyć dostęp do rent.

Co przyjmowania imigrantów, to ma ono pewien potencjał w zakresie ograniczania starzenia. Jednak w niektórych krajach są duże problemy z integracją migrantów. Niekiedy można dzięki imigracji odmłodzić populację, ale jest to możliwe w ograniczonym stopniu. W ONZ robiono symulacje na ten temat już w 2001 roku (dotyczyły prognoz do 2050). Np. żeby we Francji była stała populacja, to do tego kraju musiałoby przyjechać ponad 1 400 000 migrantów, a do Niemiec ponad 17 mln. Gdybyśmy chcieli pozostać przy takiej samej liczbie osób w wieku 15-64 lata, to do Francji musiałoby przyjechać prawie 5,5 mln, a do Niemiec ponad 24 mln. Czyli migracje są pewną odpowiedzią, ale nie w takim stopniu jak byśmy chcieli.

Czy wzrost produktywności może pomóc załagodzić skutki starzenia? Czy produktywność nie spada wraz z wiekiem? Następuje regres pewnych umiejętności – inteligencji, zdolności numerycznych, ale ich spadek zależy też od wykształcenia danej osoby, od kondycji zdrowotnej, trybu życia, uczestnictwa w życiu społecznym. Takie umiejętności nabyte jak doświadczenie, wiedza, sposób wysławiania się, czytanie ze zrozumieniem, rozumienie przekazu ustnego z wiekiem rosną.

Dr Abramowska podkreśliła, że przedsiębiorstwa powinny szkolić pracowników w każdym wieku, każdy powinien mieć możliwość rozwoju. Zespoły w miejscu pracy powinny się składać z osób w różnym wieku. Powinna być możliwość rotacji między stanowiskami i zadaniami, trzeba tworzyć dobre warunki pracy i unikać pracy w stresie.

Oczywiście profilaktyka zdrowotna także jest ważnym czynnikiem sprzyjającym aktywności społecznej i zawodowej osób starszych.

Czy możliwy jest wzrost dzietności w Polsce? Zgodnie z przywidzowaniami w Polsce liczba narodzin będzie malała, a liczba zgonów będzie rosła. Oznacza to narastający ubytek w populacji. Liczba narodzin będzie malała, mimo że Eurostat zakłada systematyczny wzrost naszej dzietności. W Polsce jest bowiem coraz mniejsza liczba kobiet w wieku rozrodczym.

Czy możemy na tyle poprawić polski współczynnik dzietności, żeby było tyle samo zgonów co urodzin? Żeby to było możliwe, polska dzietność w 2050 roku powinna wynieść 2,5 dziecka na kobietę.

W ostatniej części spotkania dr Abramowska mówiła o nowej definicji starości. Niekoniecznie za starsze musimy uznawać osoby w wieku 65 i więcej lat. W literaturze toczy się dyskusja, że nie powinniśmy się opierać tylko na wieku kalendarzowym, ale też uwzględniać ilość lat, jaka nam została do przeżycia, i określać wiek prospektywny (potencjalny). Wraz z wydłużeniem prognozowanej długości życia liczba lat, jaką ma przed sobą osoba w średnim wieku, wzrosła. Dlatego mówi się, że czterdziestką to nowa trzydziestka. Żyjemy dłużej, dłużej jesteśmy młodzi, więc powinniśmy przesunąć granicę początku starości. Zaproponowano, żeby tą granicą był wiek, w którym pozostaje nam do przeżycia 15 lat.

Jeśli podwyższymy w ten sposób próg starości, to po pierwsze zmniejszy się udział osób starszych w społeczeństwie, ale też okaże się, że nieco inne kraje są najstarsze na świecie niż przy prognozie w 65. roku życia (zamiast Japonii, Włoch i Portugalii mamy na podium Bułgarię, Serbię i Ukrainę, a Japonia spada na miejsce 7).

Gdybyśmy w Polsce mierzyli według nowego wskaźnika, to do 2018 roku poziom osób starszych byłby stabilny, zamiast stale rosnąć jak przy pomiarze tradycyjnym, a współczynnik obciążenia demograficznego nawet by spadł.

Pierwszym krajem, w którym zaobserwowano starzenie się ludności, jest Francja, której podwojenie liczby osób starszych (w wieku 65 lat i więcej) z 7 do 14% zajęło 114 lat. Im później ten proces przebiega, tym jest szybszy np. Japonii zajęł 24 lata. A Polsce 47 lat (1965-2012).

Podsumowując, starzenie się ludności to ogromne wyzwania stojące przed społeczeństwami i rządzącymi. Będzie coraz więcej osób, które będą otrzymywać świadczenia przez coraz dłuższy okres, co wpływa na finanse publiczne. Trzeba więc wnikliwie patrzeć na te procesy i podejmować mądre decyzje, żeby łagodzić negatywne konsekwencje czegoś co w gruncie rzeczy możemy określić jako „wielki sukces cywilizacji” (bo jest wynikiem wydłużenia się życia). To naturalna zmiana, do której trzeba się przygotować.

Kolejne kohorty osób starszych będą też inne niż obecna – ludzie będą mieć inne nawyki, będą lepiej wykształceni, więc pewne nasze lęki mogą się okazać nieuzasadnione. Nastąpiła demokratyzacja starości – każdy ma szansę dożyć starości. A to, jaka będzie nasza starość zależy w dużym stopniu od nas – jakie mamy kontakty z ludźmi, czy jesteśmy aktywni społecznie i zawodowo, czy dbamy o zdrowie, czy oszczędzamy. Na starość odcinamy kupony od wcześniejszych decyzji.

Podniesienie wieku emerytalnego jest nieuchronne. Jednak nie straszmy pracą na starość, raczej zachęcajmy, że dzięki temu osoby starsze będą się spotykać z ludźmi, będą więcej zarabiać. Trzeba też wpływać na pracodawców, żeby zmienili stosunek do pracowników w tym wieku.